



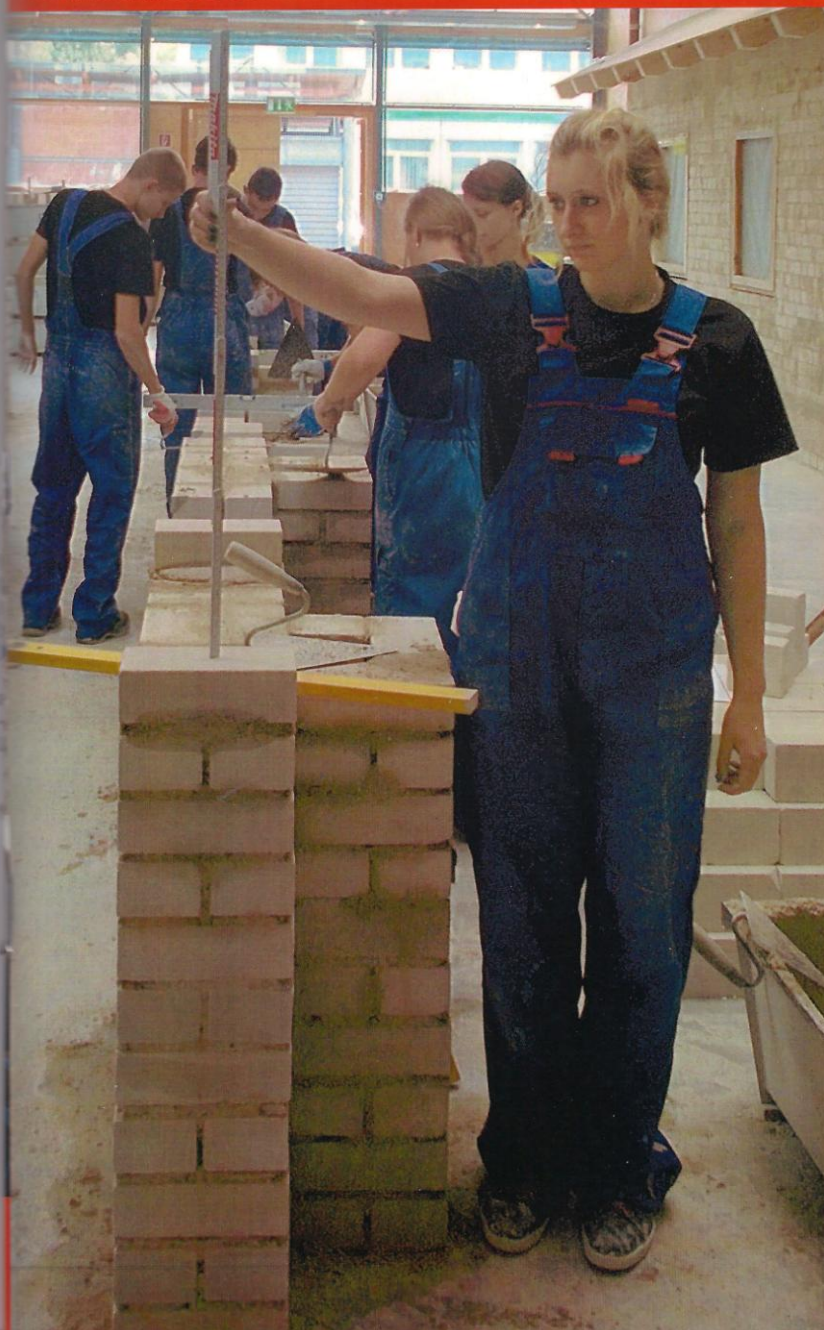
Śląskie.
Pozytywna energia

CZĘSTOCHOWSKI

BIULETYN OŚWIATOWY



KWARTALNIK REGIONALNEGO OŚRODKA DOSKONALENIA NAUCZYCIELI „WOM” W CZĘSTOCHOWIE



wom
CZĘSTOCHOWA

3 (93)
2014

ISSN 1425-011X



ROK SZKOŁY ZAWODOWCÓW

Zdjęcia uczniów Technikum Budowlanego Zespołu Szkół Ogólnokształcących-Technicznych w Lublińcu z dwutygodniowej praktyki w Niemczech (centrum kształcenia zawodowego branży budowlanej w Cottbus), podczas której młodzież zdobywała umiejętności związane z wykonywaniem prac murarsko-tynkarskich oraz suchą zabudową.

Fot. Anna Gieźna-Jurga



Katarzyna Myrcik

Zespół Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu
Stowarzyszenie Otwartych Drzwi w Lublińcu

BUDOWNICTWO BEZ GRANIC

20 uczniów Technikum Budowlanego Zespołu Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu (popularnego „Kazika”) wróciło z 2-tygodniowej praktyki w Niemczech. W centrum kształcenia zawodowego branży budowlanej w Cottbus zdobywali umiejętności związane z wykonywaniem prac murarsko-tynkarskich oraz suchą zabudową.

Praktyka w technikum odbywa się w prywatnych przedsiębiorstwach. Co roku próbujemy pozyskiwać dotacje unijne i wysłać młodzież za granicę – wyjaśnia Joanna Walczak dyrektor ZSOT. – Na wyjazd do Niemiec zgłosiło się wielu uczniów z klas budowlanych. Proces rekrutacji zakładał, że z projektu skorzystają uczniowie o najwyższych wynikach w nauce. Udział w wyjeździe jest nagrodą za zaangażowanie i motywacją do nauki przedmiotów zawodowych.

Dużym stresem była dla uczniów rozmowa kwalifikacyjna, będąca częścią rekrutacji do projektu. Należało uzasadnić chęć wyjazdu, wykazać się samodzielnością i komunikatywnością w języku niemieckim. Rozmowa był przedsmakiem emocji, jakich spodziewać się mogą uczniowie, kiedy już zakończą edukację i staną przed swoim przyszłym pracodawcą.



Wyjazd do Niemiec poprzedzał cykl zajęć językowych, kulturowych i pedagogicznych. Regularnie pracowali nad swoim niemieckim, ażeby na miejscu móc swobodnie porozumiewać się w tym języku. Zajęcia były obowiązkowe, a każdy uczeń zakończył je egzaminem.

Na miejscu w Cottbus opiekunami młodzieży z Lublińca byli nauczyciele: Anna Giełza-Jurga i Daniel Łodziński. Polska grupa składała się aż z 8 dziewcząt i 12 chłopców. Wszyscy mieli do zrealizowania dwa moduły kształcenia. Na miejscu okazało się, że byli wyjątkową grupą nie tylko ze względu na obecność dziewcząt. Przez 8 godzin, w parach, wykonywali przydzielone im zadania, a tempo pracy i zaangażowanie budziły podziw niemieckich opiekunów.



– Razem z koleżanką w pierwszym tygodniu budowałyśmy mur z rurą dymną oraz otworem okiennym zakończonym łukiem. Mogę pochwalić się, że wszystkie prace wykonaliśmy same, bez niczyjej pomocy. Dużo się nauczyłam i mam ogromną satysfakcję – mówi Julia z klasy 2TB.

– Podobało mi się – podsumowuje swój pobyt w Niemczech Kamil, uczeń tej samej klasy. – Sami wykonywaliśmy wszystkie



prace – od początku do końca. W drugim tygodniu nauczyliśmy się montować ścianki z płyt. To było łatwe.

– Wybrałem technikum budowlane, ale nie wiedziałem za bardzo, czy będzie mi się ten zawód podobał. Teraz już wiem, że to jest świetne i chcę się takimi rzeczami zajmować – mówią uczniowie po powrocie z praktyki.



Z uznaniem wypowiadają się również o bazie dydaktycznej w Cottbus – każda kwalifikacja miała swoją własną halę. Wszystko przestronne, ekologiczne i nowoczesne.



Wśród zajęć dofinansowanych w programie Leonardo da Vinci „Staże i praktyki zagraniczne dla osób kształcących się i szkolących zawodowo” było przygotowanie kulturowe. Na miejscu organizatorzy praktyki zadbali o ciekawe formy spędzania czasu po pracy. W weekend i na zakończenie wyjazdu odbyły się wycieczki.

– Podziwialiśmy architekturę Berlina i Drezna – wspominają opiekunowie. – Berlin, jak przystało na miasto multikulturowe charakteryzuje się różnorodnymi stylami architektonicznymi. Można tu podziwiać piękne historyczne budowle, jak również monumenty z lat powojennych, do których należy słynna wieża telewizyjna. W przeciwieństwie do

stolicy Niemiec, Drezno, mimo iż prawie doszczętnie zniszczone podczas bombardowania w 1945 roku, zostało odbudowane w klimacie historycznym.



Wyjazd był zatem okazją do zwiedzenia ciekawych miejsc. Zakończeniem praktyki była wizyta w Poczdamie i podziwianie architektury pałacu Sanssouci. Wszystkie wycieczki, kieszonkowe dla uczniów, przejazd, ubezpieczenie, zakwaterowanie i pełne wyżywienie oraz zajęcia przygotowawcze sfinansował program „Staże i praktyki zagraniczne dla osób kształcących się i szkolących zawodowo” realizowany w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego – Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na zasadach Programu Leonardo da Vinci. Wnioskodawcą projektu „Budownictwo bez granic” było Stowarzyszenie Otwartych Drzwi w Lublińcu.

Rezultatem wyjazdu do Niemiec jest nie tylko zwiększenie poziomu umiejętności fachowych i językowych, ale również wzrost kompetencji społecznych. Po powrocie z praktyki młodzież pyta o następne wyjazdy. Tymczasem szkoła przygotowuje kolejną grupę uczniów na szkolenie za granicą. W listopadzie do Lipska pojadą informatycy i mechanicy. Żeby mogły odbyć się kolejne staże, nauczyciele muszą napisać następne projekty. Kolejne rozdanie w lutym 2015. Czy „Kazikowi” uda się kolejny skok na unijną kasę, zobaczymy.

Katarzyna Myrcik

ROK SZKOŁY ZAWODOWCÓW



Jolanta Wróbel

Zespół Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu

„OD PRZEDSZKOLA DO TECHNIKUM” – SPOSTRZEŻENIA I REFLEKSJE ZE STAŻU NAUCZYCIELI W PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH W FINLANDII

Od przedszkola do technikum – pod tym hasłem odbył się w sierpniu tygodniowy staż grupy lublinieckich nauczycieli w fińskim mieście Kokkola. Staż był głównym elementem projektu dofinansowanego z programu Europejskiego Funduszu Społecznego – Program Operacyjny Kapitał Ludzki, priorytet III Wysoka jakość oświaty w ramach działania *Zagraniczna mobilność szkolnej kadry edukacyjnej w ramach projektów instytucjonalnych*. W szkoleniu wzięła udział grupa 12 nauczycieli z lublinieckich szkół. Wnioskodawcą projektu było Stowarzyszenie Otwartych Drzwi działające przy Zespole Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu, stąd główny 6-osobowy trzon wyjazdu to nauczyciele właśnie tej szkoły. Do współudziału zaproszono jednak również inne lublinieckie placówki współpracujące ze szkołą ponadgimnazjalną, a reprezentujące wszystkie szczeble kształcenia, zgodnie z tytułem projektu – *od przedszkola*.

W Finlandii wakacje trwają od końca maja do połowy sierpnia. Celem stażu zrealizowanego w trzecim tygodniu sierpnia było poznanie fińskiego systemu kształcenia jako modelowego wg badań PISA (Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów). Przygotowania do wyjazdu trwały niemal cały ubiegły rok szkolny, w czasie którego nauczyciele przede wszystkim uczyli się języka angielskiego, poznawali kulturę Finlandii i zgłębiali tajniki fińskiego szkolnictwa. Każdy z nich musiał także stworzyć prezentację multimedialną o swojej szkole,

polskim systemie kształcenia i naszym pięknym mieście, Lublińcu. Materiały te zostały przedstawione w szkołach będących bliźniaczymi dla polskich placówek i..., musimy przyznać, spotkały się z ogromnym zainteresowaniem.



Grupa nauczycieli na stażu

Głównym partnerem projektu była Donnerska Skolan w Kokkola, szkoła skupiająca ostatnie 3 roczniki 9-klasowego fińskiego kształcenia podstawowego, czyli odpowiednik naszego gimnazjum. Mimo chłodnej, zdawałoby się, skandynawskiej natury, Finowie okazali się niezwykle gościnni i przyjacielscy. Z zaangażowaniem odpowiadali na pytania, zdradzali tajniki swojego fachu i pokazywali swój warsztat pracy. Przez cały tygodniowy pobyt polskich nauczycieli na elektronicznej tablicy szkolnego korytarza wyświetlał się powitalny slajd i życzenia przyjemnego pobytu. W czasie drugiego dnia nauczyciele pojedynczo lub

w dwuosobowych zespołach towarzyszyli podczas lekcji swoim fińskim kolegom.



Podczas spotkania w Donner'skaSkolan

– Najbardziej zaskoczyły mnie relacje z uczniami, którzy zwracają się do swoich pedagogów po imieniu! – wspomina jedna z uczestniczek wyjazdu. Z kolei inna dodaje: *Tu nie ma mowy o podniesionym głosie, irytacji czy zdenerwowaniu nauczyciela, wszyscy są wyjątkowo opanowani, spokojni i przede wszystkim pamiętają o dobru ucznia, którego oddano ich pieczy.* Wśród zaskakujących spostrzeżeń znajduje się także i ta, że godzina lekcyjna trwa aż 70 minut! Nauka do końca dziewiątej klasy jest całkowicie bezpłatna, co znaczy, że uczniowie nie płacą także za posiłki, podręczniki, transport do szkoły i wycieczki, np. coroczne do polskiego Oświecimia. *Nakład państwa na oświatę jest jednym z najwyższych w Europie, nauczyciel nie jest poddawany ciągłej presji organów nadzorujących czy opinii publicznej, brak jakichkolwiek rankingów i konkurencji między szkołami, te cechy szkolnictwa fińskiego sprawiają, że nauczyciele mogą się skupić jedynie na kształceniu, a uczniowie lubią swoje szkoły* – podsumowuje jedna z dyrektorek uczestnicząca w projekcie.

W czasie wyjazdu wizytowano także przedszkole. Nauczyciele uczestniczyli we wszystkich rutynowych czynnościach, takich jak: zajęcia plastyczne, taneczne, śpiewano po angielsku nieśmiertelne: *Panie Janie, panie Janie...*, pomagali ubierać się dzieciom przed wyjściem na podwórko i wspólnie się bawili. – *Zaskakujące są dla mnie krzeselka, nie tak niskie jak w polskich przedszkolach, a jedynie z wyżej usytuowanym podnóżkiem* – zauważa jedna z nauczycielek, no i takie rozwiązania techniczne jak elektryczne suszarki do przemoczonych ubrań i... mata masująca obolałe plecy w pokoju nauczycielskim. Nowością dla Polaków jest niewątpliwie połączenie przedszkola ze żłobkiem.



W Finlandii do przedszkola uczęszczają już 11-miesięczne niemowlęta! Pozostają tam aż do ukończenia 6 lat, kiedy idą do odpowiednika naszej „zerówki” – w szkole. Po jej ukończeniu wszystkie umieją pisać i czytać. Dla polskich przedszkolank i nauczycielek nowością było także zatrudnianie mężczyzn w klasach „zerówki”. W trakcie obserwacji zajęć, wyraźnie widać było, że posługujemy się stereotypami, które w Finlandii są zupełnie nieznane.



Uczniowie podczas oglądania filmu prezentującego ZSOT

Z kolei w szkole podstawowej, czyli wśród klas 1–6, uczniowie prócz tradycyjnych lekcji mają zajęcia uczące ich przygotowywania posiłków i innych umiejętności praktycznych. Pierwszy kontakt z tokarką uczniowie mają natomiast w gimnazjum. Nauczyciel pracuje z mniej niż 20-osobową grupą (podobnie jak i w innych typach szkół, a w przedszkolu na grupę 18 dzieci przypada jeden wykwalifikowany nauczyciel i dwie nianie), przy czym w każdym typie szkół może on liczyć na pomoc pedagogów współpracujących w przypadku uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Jedna z lublińczanek opowiada: – *nauczycielka szkoły podstawowej, z którą rozmawiałam, wyjaśniła mi, że wraz z koleżanką testują tego roku nowy pomysł na pracę z uczniami, którzy mają problemy z koncentracją. Wymyśliły, by początkowo odłączyć ich od grupy i podstaw uczyć osobno, później zaś podzielić klasę na zespoły i skupić się na jej integracji z uczniami trudnymi. I taka swoboda pomysłów jest dopuszczalna! Bo przecież nauczyciel wie, co dla jego uczniów jest najlepsze!*

Zasadniczo system fiński jest bardzo tradycyjny. W szkołach prowadzących kształcenie ogólne w niedużym stopniu wykorzystuje się nowinki techniczne, choć klasy są w nie wyposażone, kształci się z naciskiem na umiejętności praktyczne, nauczy-



ciel jest przyjacielem i cieszy się ogromnym prestiżem uczniów, rodziców i ogółu społeczeństwa. Jest to związane między innymi z dobrymi zarobkami w oświacie (wyższymi niż np. lekarskie) i bardzo dużą selekcją do zawodu. Mniej więcej co siódmy zainteresowany ma szansę zostać pedagogiem. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja szkół technicznych, zarówno tych przygotowujących do kontynuacji nauki na studiach, jak i szkolących bezpośrednio do pracy w zawodzie. Szkoła, a właściwie każdy jej zawodowy wydział, funkcjonuje jak przedsiębiorstwo. Warto posłużyć się tu przykładem – szkoła kupuje działkę w mieście, na której uczniowie klas budowlanych budują dom i potem sprzedają z zyskiem. Kucharze prowadzą restaurację i oferują gotowe produkty, mechanicy prowadzą szkolną stację diagnostyczną i naprawiają samochody dla klientów spoza szkoły itd. Cóż, nie wszystko możliwe jest do przeniesienia na polski grunt już chociażby z powodu rozwiązań prawnych i bezpośredniego finansowania szkół przez państwo. Warto jednak pamiętać, że państwołoży ogromne sumy na wysoką jakość kształcenia zawodowego, a wyposażenie warsztatów szkolnych dorównuje poziomowi wyposażeniu hal produkcyjnych w najnowocześniejszych zakładach produkcyjnych.



Zajęcia w przedszkolu

Podsumowując można powiedzieć, że wyjazd był bardzo pouczający. Jego efekty zapewne będą widoczne we wszystkich placówkach, z których pochodzili szkolący się nauczyciele, gdyż ci przekażą nabytą wiedzę na radach pedagogicznych. *Powodów do przemyśleń jest wiele – mówi uczestniczka.* – Pewnych rozwiązań oczywiście nie skopiujemy, ale najważniejszy jest kierunek, w którym zdąża fińska edukacja, a ten w codziennej pracy często nadajemy sami. Sądzę, że tego typu projekty, pozwalające w praktyce przyjrzeć się pracy innych, są bardzo wartościowe. Zachęcam wszystkich do wykorzystywania możliwości i udziału w tego typu przedsięwzięciach.

Jolanta Wróbel

*Zdjęcia z zasobów
Stowarzyszenia Otwartych Drzwi w Lublińcu*



Grupa nauczycieli na stażu